Nr 75. — Kraków, Czwartek 17 Lutego 1910. — Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Billet E. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norym bedze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie gabinetowe.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń, 17 lutego.

Sytuacya polityczna jest bardzo naprężona i **wybuch przesilenia gabinetowego w najbliższych dniach nie jest wykluczonym.** Związek niemiecko-narodowy, który sprzeciwia się rekonstrukcyi gabinetu, jest zupełnie izolowany, co przyznaje także oficyalny organ partyi „Deutch nat. Coresp." Koło polskie, Unia słowiańska i Klub chrześciańsko-socyalny domagają się rekonstrukcyi gabinetu.

We wtorek o godz. 10 wieczór bar. Bienerth był na posłuchaniu u arc. Fr. Ferdynanda. W kołach parlamentarnych w audyencyi tej widzą związek z obecną sytuacyą.

Wczoraj odbyło się zebranie komisyi parlamentarnej Związku posłów czeskich, a potem komitetu Unii słowiańskiej.

Na posiedzeniu Związku oświadczył pos. Pacak, że w sobotę, 12 b. m., bar. Bienerth ofiarował mu tekę czeskiego ministra-rodaka. Pacak prosił o 24 godzin namysłu, aby módz się porozumieć z przedstawicielami swojej partyi. Przez niedzielę i poniedziałek bawił Pacak w Pradze, poczem bar. Bienerthowi dał odpowiedź odmowną, mimo, że rokowania Pacaka z Bienerthem dojrzały już tak dalece, iż Pacak już w poniedziałek miał być u cesarza na posłuchaniu.

Na posiedzeniu Unii słowiańskiej podniesiono, że do obecnego gabinetu żaden z członków Unii wstąpić nie może i postanowiono ostrzedz urzędników słowiańskich, aby w obecnym gabinecie żadnej teki nie przyjmowali. Ogółem podkreślono, że dopóki system rządów Bienertha nie będzie zmieniony, Unia nie może brać udziału w pracy parlamentarnej. — Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości obecne stanowisko Koła polskiego, które zupełnie odpowiada stanowisku Unii słowiańskiej.

Także **reprezentanci Koła polskiego** — jak donosi Koresp. „Centrum" — **oświadczyli prezesowi gabinetu, że bez rekonstrukcyi gabinetu nie będą w stanie popierać obecnego rządu.**

Koresp. „Centrum" podnosi dalej, że przesilenie gabinetowe znajduje się teraz w stadyum aktualnem, sytuacya jest podobną do położenia gabinetu Becka po ustąpieniu ministrów Praszka i Fiedlera i po ówczesnej uchwale antisemitów przeciw Beckowi.

„Deutsch nat. Corresp." podnosi, że **sytuacya z powodu stanowiska Koła polskiego i partyi antisemickiej jest krytyczna.** Bar. Bienerth nie będzie w stanie długo się opierać żądaniu o rekonstrukcyę gabinetu, nie jest więc wykluczonem, że w najbliższych dniach mają zajść bardzo ważne wypadki. Na każdy sposób Związek niemiecko-narodowy wytrwa na swojem stanowisku, choćby pozostał izolowany.

Sejm.

(Telefonem.)

Lwów, 17 lutego.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu prowadzono dyskusyę szczegółową nad sprawozdaniem patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i po przemowach kilku posłów przyjęto wniosek I i II komisyi, poczem obrady przerwano do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu kontynuowano dyskusyę przedpołudniową i przyjęto wniosek III i IV komisyi.

Do komisyi bankowej odesłano rezolucyę pos. Krzeczunowicza:

„Wzywa się rząd, aby wnosząc w parlamencie nowelę do ustawy z roku 1881 o lichwie, wniósł, by uznano za występek także takie udzielenie kredytu, które samo w sobie nie ma znamion występku lichwy, lecz przy którem udzielający kredytu mógł wiedzieć, iż używający kredytu narażony był na uboczne wydatki, które doliczone do kosztów kredytu samego, spowodowałyby winę występku, i aby uznano za występek wszelką nierzetelną pomoc w udzielaniu kredytu.

Następnie przyjęto w II i III czytaniu ustawę o uwolnieniu dochodów kraj. centralnej kasy spółek roln. od wszelkich podatków, z wyjątkiem państwowych.

Przyłączenie Ludwinowa i Dąbia do Krakowa.

Po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających do kilku komisyj, pos. Wodzicki imieniem komisyi gminnej referował sprawę przyłączeniu gminy Ludwinów i obszaru dworskiego Ludwinów oraz gminy Dąbie do Krakowa.

Pos. Czecz sprzeciwił się wnioskowi, twierdząc, że należało przedtem jeszcze zapytać o opinię Wydział pow. wielicki. Na ręce mowcy wpłynął w ostatnich dniach protest przeciwko przyłączeniu od obszaru dworskiego w Ludwinowie. Mowca przeto wnosi:

Petycyę zminy Ludwinowa o przyłączeniu do Krakowa przekazuje się celem należytego uwzględnienia praw ciał autonomicznych, wynikających z ustawy o reprezentacyach powiatowych, Wydziałowi kraj. do zasięgnięcia opinii Rady pow. wielickiej.

Pos. Dumka przemawiał za przyłączeniem, bo włościanie tych gmin korzystać będą z dobrodziejstw wielkomiejskich.

Pos. Staruch: Niech Kraków będzie wielki, byleście nam Lwów pozostawili.

Pos. Ptak podnosi, że mimo, iż jest posłem z pow. krakowskiego, nic nie wiedział o tej sprawie; występuje przeciw wnioskom komisyi, nie tyle ze względów merytorycznych, jak ze względu na formalne traktowanie sprawy.

Pos. Staruch: Rusin jest za Krakowem, a Polak przeciw!

Pos. Ptak: Komisya załatwiła tak ważną sprawę bez słuchania stron. Idzie tutaj o 4 km. kwadr. i około 3000 ludności. — Mowca czyni wobec tego wniosek, aby wnioski komisyi, dotyczące Dąbia i petycyę gminy Dąbie, odesłać do Wydziału kraj. z poleceniem zbadania sprawy, przesłuchania interesowanych i przyjścia z wnioskami na najbliższej sesyi sejmowej.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Mowca gen. „przeciw" pos. Maryewski oświadcza, że obawia się przy uchwalaniu tych wniosków precedensu na przyszłość co do nieposzanowania powagi autonomii rad pow. Mowca wprawdzie jako demokrata nie jest wielkim zwolennikiem obecnych Rad powiatowych, (Głosy: Oho!) ale zgadza się z tem, że głos ich powinien być szanowany i brany pod rozwagę. Wydział kraj. obecnie zupełnie nie zapytywał Rady pow. wielickiej, a uczynił to jeszcze przed dwoma laty. Teraz stosunki mogły się zmienić. Z tych względów mowca jest za rezolucyą pos. Czecza.

Generalny mowca „za" pos. Leo w odpowiedzi pos. Maryewskiemu podnosi, że niema obawy o precedens, gdyż ze strony Podgórza już od dwóch lat objawiła się dążność do zaokrąglenia terytoryum obu miast. (Wesołość). Powaga Rady powiatowej w tym wypadku nie będzie narażoną na szwank, bo z Radą tą były prowadzone długie pertraktacye i obecne przedłożenie na nich jest oparte. Nadto już po tych pertraktacyach zaszły fakty, które uznały interes tak obu gmin, jak i Krakowa, płynący z ewentualnego przyłączenia. Przyłączenie to miano przeprowadzić przed dwoma laty; teraz stosunki się nie zmieniły tak, aby skutkiem tego mogła wyniknąć krzywda dla tych gmin.

Sprawozd. pos. Wodzicki stwierdza, że cała sprawa nie jest rzeczą nową, gdyż była już przedmiotem obszernej dyskusyi przy uchwale sejmowej, sankcyonowanej uchwałą z 13 listopada 1909 r. — Mowca wyraża zdziwienie, że pos. Ptak, który wystąpił tutaj w Izbie z wnioskiem odraczającym, jako członek komisyi głosował za ustawę (Wesołość).

Co się tyczy wywodu pos. Czecza, powaga Rady pow. nie będzie tutaj zachwianą, gdyż zapytywanie jej obecnie byłoby czczą formalnością, stosunki zaś od ostatnich rokowań zupełnie się nie zmieniły. Co do obrad pos. Maryewskiego oświadcza mowca, że prędzej czy później nastąpi ta chwila, iż i Podgórze przyłączy się do Krakowa, gdyż rzeki łączą a nie dzielą miasta.

Po sprostowaniu faktycznem pos. Ptaka, w głosowaniu **przyjęto wniosek komisyi, tj. uchwalono ustawę**, a odrzucono rezolucyę pos. Czecza i Ptaka.

Ustawa budowlana m. Krakowa.

Następnie przyjęto bez dyskusyi sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi m. Krakowa w sprawie noweli do § 4 i 16 ust. budowlanej z d. 18 lipca 1883 r. i uchwalono proponowane przez komisyę zmiany ustawy.

Dalsze obrady.

Dalej przyjęto ustawę o uwolnieniu nowych i przebudowanych domów w Białej od dodatków gminnych do podatków, uchwalono nagłość wniosku p. Kurowca w sprawie bliskich wyborów do Rady powiatowej w Kałuszu i wniosek odesłano do Wydziału krajowego, wreszcie przyjęto nagłość wniosku o wezwanie rządu o pomoc dla gmin Bobrówka i Horajskie, nawiedzonych gradobiciem.

Na tem o godz. pół do 12 w nocy obrady odroczono do dziś, godz. 10 rano.

Wybory uzupełniające do komisyj.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przy wyborach uzupełniających do komisyj głosowało 89 posłów. Wybrani: do komisyi reformy wyborczej członkiem pos. Skołyszewski (82 głosów), zastępcą pos. Krężel (82 gł.), do komisyi gospodarstwa kraj. pos. Lewicki (89 gł.), do komisyi prawniczej pos. Jampolski (75 gł.), do komisyi gminnej pos. Szwed (89 głosów).

Rezygnacya dra Głąbińskiego.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej przewodniczący pos. Głąbiński zgłosił rezygnacyę z przewodniczącego tej komisyi, motywując ją tem, że prace parlamentarne wymagać będą obecności jego w Wiedniu, a komisya reformy wyborczej powinna się zebrać zaraz po odroczeniu sesyi sejmowych, tem bardziej, iż subkomitet tej komisyi nie przygotował ani wniosków, ani materyału do obrad komisyi.

Pos. Jędrzejowicz zaproponował, aby rezygnacyi nie przyjąć i uprosić Głąbińskiego o cofnięcie.

Gdy miano przystąpić do dyskusyi, dzwonek marszałka wezwał posłów do sali sejmowej w celu głosowania. Wobec tego sprawę rezygnacyi odroczono, a komisya ma się porozumieć i sprawę rozpatrzeć.

Przewodniczący subkomitetu komisyi reformy wyborczej pos. Leo oświadczył, że i on zrezygnuje z tej godności, jeśliby pos. Głąbiński stanowczo się upierał przy rezygnacyi.

Sejmowe Koło polskie.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowego Koła polskiego pos. Głąbiński przedłożył sprawozdanie sytuacyi politycznej w Wiedniu, poczem przeprowadzono dyskusyę. Następnie omawiano kwestyę gimnazyów ruskich; szczegóły narady są ściśle poufne. W sobotę ma się odbyć jeszcze jedno posiedzenie sejmowego Koła polskiego.

Porządek obrad Sejmu.

Lwów. Prezydya klubów polskich na wczorajszych naradach w południe ustaliły porządek dzienny obrad Sejmu w dniach ostatnich. Postanowiono przeprowadzić między innemi sprawę poboru dodatków gminnych od napojów alkoholowych, sprawę przyznania reprezentacyom powiatowym wyższych dodatków powiatowych od podatków bezpośrednich, sprawę drugiego zastępcy marszałka krajowego, sprawę gimnazyów ruskich i t. p.

Z klubu lewicy.

Lwów. Zwołane na wczoraj po południu posiedzenie lewicy sejmowej nie odbyło się dla braku kompletu, tylko pos. Głąbiński zawiadomił lewicę, iż złożył mandat i przewodnictwo komisyi reformy wyborczej.

Organizacya Rady narodowej.

Lwów. W sprawie Rady narodowej donosi „Gaz. Nar.", że ustalono stosunek członków Rady narodowej w następujący sposób: konserwatyści desygnować będą 12 członków, demokraci 6, ludowcy 6, nar.-demokraci 6, kluby centrum, Stojałowszczycy i dzicy po jednym. Oprócz tych wybieralnych członków Rady narodowej, ma być kooptowanych po 3 z pośród konserwatystów, ludowców, nar.-demokratów i demokratów.

Krwawe demonstracye w Niemczech.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Faldera (Neu-Münster w Holsztynie). Odbyły się tu dwa zgromadzenia, na których zajmowano się postępowaniem policyi z okazyi demonstracyi, jakie się odbyły ostatniej niedzieli na tle walk wyborczych. Po zamknięciu zgromadzenia udało się wielu uczestników przed ratusz, gdzie wznoszono okrzyki przeciw policyi i rzucano kamieniami na urzędników policyjnych. Policya dobyła broni, gdy się jednakże okazała za słabą, zarekwirowano kompanię wojska, która po trzykrotnem wezwaniu do rozejścia się, **najeżonemi bagnetami rozpędziła demonstrantów**, — z których wielu **odniosło zranienia.** Kilku urzędników policyjnych odniosło zranienia.

Kassel. Wczoraj wieczorem odbyły się tu także krwawe demonstracye o reformę wyborczą, przy udziale kilkunastu tysięcy osób. Policya szablami poraniła wiele osób.

Konferencya słowiańska w Petersburgu.

(Telegr. „N. Reformy".)

Komisya rosyjsko-polska.

Petersburg. Dla omówienia spraw rosyjsko-polskich wybrano komitet, do którego weszli pp. Bobrińskij, Krasowskij, Lwow, Makłakow, Chomiakow i Wołodymirow, a z Polaków Dmowski, Straszewicz i Olizar. Dla spraw galicyjskich wybrano komisyę, złożoną z pp. Dudykiewicza, Hlibowickiego, Doboszyńskiego i Zdziechowskiego.

Następstwa deklaracyi polskiej.

Warszawa. „Kuryer Warsz." donosi z Petersburga, że pos. Kramarz opuścił Petersburg w nastroju wielce pesymistycznym. W chwili obecnej trudno jest przewidzieć losy zjazdu sofijskiego. Wobec deklaracyi polskiej zarówno Czesi, jak i liberalni Rosyanie, postawieni są w trudnem położeniu.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" przedrukowuje poniedziałkowy artykuł „N. Reformy", skierowany przeciw konferencyom petersburskim, i podnosi, że artykuł ten jest tem znamienniejszym, iż właściciel „N. Reformy" dr Doboszyński bierze udział w obradach w Petersburgu. (Dr Doboszyński — jak wiadomo — nie bierze udziału w konferencyach petersburskich. Przyp. red.)

Po katastrofie okrętu „Chanzy".

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Paryż. Urzędnik podatkowy Badez, jedyny podróżny okrętu „Generał Chanzy", który się ocalił, dał sprawozdawcy „Matin" w Barcelonie następujący opis katastrofy:

O godz. 4 nad ranem przebudziłem się. W tej chwili zbudził się mój towarzysz, który stał w tej samej kajucie i zawołał: „Okręt ugrzązł". Natychmiast chwyciłem pas ratunkowy i rzuciłem się na pokład. Około 100 metr. od okrętu znajdowała się czarna skała; ze mną rzuciło się około 30 podróżnych na pokład, nie wiedząc, co się właściwie dzieje. Powiedziałem, że znajdujemy się w niebezpieczeństwie, że dobrze będzie łodzie ratunkowe spuścić na morze. Jeden z podróżnych zauważył, że morze jest zanadto burzliwe i że byłoby może lepiej wrócić do kajuty. Prawie wszyscy podróżni w panicznym strachu pospieszyli znowu do kajut; tylko pięciu lub sześciu pozostało ze mną na pokładzie. **Nie widziano ani jednego marynarza. Także most komendanta był próżny,** nikogo tam nie widziano.

Nagle dwie olbrzymie fale zalały pokład. Z największym wysiłkiem chwyciłem się masztu i zamknąłem oczy. Gdy po chwili otwarłem oczy, dostrzegłem, że jestem zupełnie sam na pokładzie i uczułem, że okręt tonie. Nie namyślając się dłużej, rzuciłem się do morza, aby dopłynąć do lądu. Szalała ogromna burza, słyszałam ogromny szmer. Koło mnie pływało mnóstwo desek i beczek. Okręt zniknął z widowni nagle.

Uczułem silne jakieś uderzenie i byłem przez kilka sekund oszołomiony. Gdym się zbudził, znalazłem się w grocie otoczony 30 metrów wysokiemi skałami. Nad ranem musiałem grotę opuścić, jednakże rany, jakie odniosłem, sprawiały mi wielki ból; byłem głodny i miałem ogromne pragnienie. Morze właśnie wyrzuciło do stóp moich worek z ziemniakami, które zjadałem. Po dwugodzinnem spinaniu się doszedłem do szczytu skały, skąd ujrzałem w dolinie małą chałupę wiejską. Z trudnością zawlokłem się tam i więcej minami, aniżeli słowami, opowiedziałem, co się stało. Przyjęto mnie gościnnie, dano mi jeść i pić i zaprowadzono do francuskiego agenta konsularnego do Cindadella.

Telegramy

z dnia 17 lutego.

Choroba Luegera.

Wiedeń. W stanie zdrowia burmistrza Luegera nastąpiło wczoraj małe polepszenie. Bole są mniejsze. Ogólny stan zadawalniający.

Porozumienie Słowieńców z Włochami.

Gorycya. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło do kompromisu między Słowieńcami i Włochami, przyczem Sejm uchwalił głosami Słowieńców założenie uniwersytetu włoskiego w Tryeście, oraz głosami Włochów założenie uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie.

Polityka ekonomiczna kanclerza Niemiec.

Berlin. Na zebraniu Rady rolniczej Bethmann-Hollweg oświadczył, że będzie się trzymał zainaugurowanej przez Bismarka a prowadzonej przez Bülowa polityki ekonomicznej, która dąży do wzmocnienia Prus.

Ponowne wylewy we Francyi.

Paryż. W ministerstwie robót publicznych oświadczają, że z powodu ostatnich deszczów i silnego wezbrania wody w rzece Marne, należy się obawiać ponownego podniesienia się wody w Sekwanie. — Domy w Alfort Ville i innych pobliskich miejscowościach musiano wczoraj ponownie opróżnić.

Paryż. Sekwana podniosła się wczoraj o 15 cm.

Deputowani francuscy w Petersburgu.

Paryż. Deputacya posłów francuskich udała się wczoraj po południu pod przewodnictwem senatora D'Estournelles do Petersburga dla odwiedzenia parlamentarzystów rosyjskich.

Zagadkowe zatrucie.

Sztokholm. Marszałek państwowy bar. Essen zachorował z powodu spożycia zatrutych potraw. Lekarze oraz rodzina chorego odmawiają wszelkich wyjaśnień. Kilka osób, które razem z marszałkiem przed niedawnym czasem spożywały obiad, również zachorowały. Stan marszałka jest groźny. Również żona marszałka zachorowała. Sprawa nie jest dotychczas wyjaśnioną.

Dalsza akcya Ligi oficerskiej.

Ateny. Dziennikom pozwolono wychodzić tylko pod tym warunkiem, jeżeli członkowie Ligi oficerskiej będą mogli w szpaltach przeglądać artykuły przed oddaniem ich do druku.

Egzekucya Dingi.

Salonika. Zasądzony na śmierć bułgarski przywódca bandy, Dinga, przewieziony został dzisiaj pod silną eskortą do Serres, gdzie jeszcze dzisiaj ma być publicznie powieszony.

Rewizya konstytucyi tureckiej.

Konstantynopol. Senator Fecił pasza, szwagier sułtana, przedłożył komisyi senatu sprawozdanie o rewizyi konstytucyi. Sprawozdanie zwraca się przeciw zasadzie zwierzchności ludzi, ponieważ Turcya składa się z rozmaitych ludów o różnych tendencyach. Sprawozdanie występuje za zatrzymaniem konstytucyi z r. 1876 bez prawa banicyi sułtana.

Konstantynopol. Konstytucya nowa znajduje się w niebezpieczeństwie. Wniosek Ferita paszy o zmianę konstytucyi, zwraca się głównie przeciw komitetowi młodotureckiemu. — Wniosek dąży do przywrócenia nieograniczonej władzy monarszej i ograniczenia kompetencyi parlamentu. — W uzasadnieniu tego wniosku, Ferit pasza wskazał na los Rzeczypospolitej polskiej i dezorganizacyę, spowodowaną rzekomo przez demokratyczną konstytucyę we Francyi Turcya, jako państwo różnych narodowości, musi posiadać silny rząd monarchiczny.

Choroba carowej.

Medyolan. „Seccolo" donosi z Petersburga, że stan zdrowia carowej pogorszył się, ponieważ carowa bez wiedzy lekarza używała bardzo wiele kokainy i codziennie robiła sobie kilka razy injekcye, co spowodowało zatrucie krwi. Korespondent twierdzi dalej, że mimo zaprzeczeń półurzędowych, carowa znajduje się w odmiennym stanie.

Spisek koreański.

Londyn. Z Seul telegrafują, że uwięziono tam 15 członków spisku koreańskiego, mającego na celu wytępienie rządów japońskich na Korei, zamordowanie Mikada.

Proces o szpiegostwo.

Kraków, 17 lutego.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw oskarżonym Dekiertowi, Kozłowskiemu i Bakalarczykowi przesłuchiwano wczoraj świadków.

Św. Wacław Rodziewicz, zaprzysiężony opowiada, że Dekierta poznał w maju 1909 r. Raz urządzili razem z Dekiertem wycieczkę do Podgórza. Po jakich sześciu tygodniach ostrzeżono go żeby przestał się wdawać z Dekiertem, gdyż jest on szpiegiem pruskim. Do świadka zwracał się Dekiert z prośbą, aby pomógł mu do zawiązania stosunków z dziennikarzami krakowskimi, chciał bowiem dostarczać do pism krakowskich korespondencyi o stosunkach w Królestwie Polskiem. Usiłowania te jednak spełzły na niczem. Od innych osób dowiedział się świadek, że Dekiert jest także szpiclem rosyjskim i pracuje jako najemnik ochrany warszawskiej. Świadek sam przekonał się o tem wśród następujących okoliczności: Pewnego razu oznajmił świadek Dekiertowi, że wyjeżdża do Warszawy. Nieprzewidziane okoliczności zatrzymały świadka na dłuższy czas w Krakowie. Tymczasem urządzono w mieszkaniu rodziców świadka w Warszawie rewizyę w poszukiwaniu za świadkiem. Było to dziełem szpiclowskiej denuncyacyi Dekierta. Listy adresowane do świadka przejmował Dekiert i otwierał.

Prok. (do Dekierta): Czy pan denuncyował św. Rodziewicza.

Osk. Dekiert: Tak! Podałem w liście nazwisko Rodziewicza, rysopis i czas przyjazdu.

Św. St. Warcholik, ryg. prawa i filozofii opowiada o poznaniu Dekierta w styczniu 1909 r., gdy chciał odkupić aparat fotograficzny. Dekiert wypytywał tylko, czy można tym aparatem robić zdjęcia błyskawiczne i czy można fotografować „z ręki". Następnie opowiadał świadkowi o swojej pracy dziennikarskiej w „Katoliku" i innych pismach poznańskich. Uderzyło to świadka, gdyż do tych pism, o których wspominał Dekiert, pisał świadek jako korespondent krakowski, o korespondencyach Dekierta nie było mu nic wiadomem. — O sprawach galicyjskich pisywał inny korespondent ze Lwowa a nie Dekiert.

Dekiert opowiadał również świadkowi, że ma zamiar założyć w Krakowie agencyę ilustracyi z uroczystości polskich dla użytku prasy polskiej w zaborze pruskim. Odnośnie do Kozłowskiego, to w chwili, gdy go świadek poznał, to robił jeszcze sympatyczne wrażenie i nosił się nawet z zamiarem założenia pisma narodowego dla robotników. Później zmienił się Kozłowski zupełnie, mówił, że cały świat ma żyć czego, a on nie; narzekał na biedę. Żeby pił tego świadek nie zauważył, mówiono mu tylko o tem.

Św. Łukasz Kuczkowski, niezaprzysiężony prezes Zjednoczenia polskich związków zawodowych, prezes Czytelni im. Kilińskiego, zeznaje między innemi, że Kozłowski lubiący się zapijać, z czasem sam przestał być członkiem czytelni i nie chodził na zebrania. Materyalne położenie Kozłowskiego było złe.

Św. Stanisław Nowicki, lat 35, urzędnik Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kozłowskiego znał, kiedy on pracował w drukarni uniwersyteckiej w Krakowie jako korektor. Z chwilą założenia Czytelni im. Kilińskiego wstąpił do niej Kozłowski, gdzie oddał znaczne usługi. Wówczas to można mu było zaufać. Później został powołany do Królestwa, po powrocie stamtąd zmienił się, zaczął się zapijać. Następnie przebywał w Podhajcach, skąd wkrótce wrócił do Krakowa. I tu z powodu zapijania się miał zostać wyrzuconym z czytelni. — W Podhajcach otrzymał Kozlowski tylko zajęcie dla zarobienia na chleb, nie był zaś wysłany w misyi politycznej.

Obr. dr Stefański: Kozłowski mówił, że on z pomocą pańską otrzymał tę posadę, aby tam mógł pracować na niwie narodowej.

Sw. Nowicki wyjaśnia, że partya narodowo-demokratyczna wysłała Kozłowskiego do Podhajec, radząc mu, żeby wstrzymywał się na razie od udziału w polityce, nie broniła mu jednak udziału w pracy „narodowej".

Dr Stefański: Czy Kozłowski dostawał pieniądze skąd od partyi?

Św.: Tak.

Kozłowski (do świadka). Pan mi w styczniu 1908 r. zrobił propozycye, abym jechał do Podhajec i żebym tam siedział z początku cicho, aby się Rusini nie dowiedzieli, że jestem z Królestwa Polskiego. Dlaczegom stracił tam posadę?

Św.: Bo się pan dopuścił jakiejś nieformalności.

Kozłowski: Nie chciałem brać udziału w zatargach z Rusinami i opuściłem posadę.

Następnie przesłuchano jednego świadka, który zeznawał różne szczegóły z działalności Kozłowskiego w organizacyi partyi narodowo-demokratycznej w Królestwie Polskiem. Działalność Kozłowskiego uznaną została tam przez partye za prowokatorską, potem obawiając się śmierci, umknął Kozłowski do Galicyi.

Potem przesłuchano jeszcze dwóch świadków, z których jeden stwierdził, że Kozłowski w Królestwie go zdradził i wydał w ręce policyi.

Na tem odroczono rozprawę do godz. 4 po południu.

Rozprawa popołudniowa.

Po godz. 4 po południu podjęto rozprawę na nowo. Ponieważ poprzednio przesłuchano już wszystkich świadków, zarządził przewodniczący odczytanie różnych aktów i dokumentów, oraz zeznań tych świadków, który na rozprawę nie przybyli. Akta te nie zawierały nowych szczegółów, lecz potwierdzały znane już fakta. Jedynie zeznania jednego ze świadków rzuciły nowe i ciekawe światło na stosunki wśród agentów ochrany, przebywających w Krakowie, ich organizacyę, werbowanie, warunki płacy, instrukcye dawane szpiegom i t. d.

Ponieważ w międzyczasie nadeszła p. M. J., zawezwana dodatkowo jako świadek, przystąpił przewodniczący do jej przesłuchania.

Przew.: Podobno Kozłowski narzekał przed panią na biedę?

Św.: Owszem, narzekał.

Przew.: Czy Kozłowski powiedział raz do pani, iż o ile go bieda przyciśnie, wstąpi do ochrany?

Św.: To było w innej formie: raz byłam na niego rozżalona i sama widząc, iż Kozłowski, będąc uprzednio narodowcem, obecnie zmienia przekonania na „czerwone“, dodałam od siebie, że z czasem może gotów będzie i szpiegiem zostać.

Po ukończeniu przesłuchania tego świadka, zarządził przewodniczący tajność rozprawy, poczem gdy publiczność opuściła salę, zabrali głos rzeczoznawcy wojskowi. Pierwszy przemówił porucznik sztabu generalnego hr. Tyszkiewicz; drugi znawca porucznik Paweł wyraził swą zgodę z zapatrywaniami poprzednika.

Na tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, poczem po kilkuminutowej pauzie zabrał głos prokurator, celem poparcia aktu oskarżenia. Zaznaczywszy na wstępie łączność szpiegostwa politycznego i wojskowego, wykazał dr Marowski, iż człowiek tej miary i bezwzględności nawet wobec swych osobistych przyjaciół, co Dekiert, mógł być i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest winnym zarzuconej mu aktem oskarżenia zbrodni. To samo mniej więcej odnieść można do drugiego oskarżonego Kozłowskiego, człowieka, który z zaciekłego rewolucyonisty przemienia się w sługę policyi i staje się jej szpiegiem. Wkońcu winnym jest i trzeci oskarżony Bakalarczyk, który przez udzielanie pomocy Dekiertowi i zatajenie jego szpiegowskiego charakteru, tem samem już na karę zasłużył.

Po przemówieniu obrońców dra Schecka i dra Stefańskiego, Bakalarczyk, który stawał bez asystencyi adwokata, zapytany przez przewodniczącego, czy zechce zabrać głos, oświadczył, iż do winy się nie poczuwa, a o charakterze szpiegowskim Dekierta nic nie wiedział.

Wyrok.

O godz. 7 m. 45 udał się trybunał na naradę, poczem przewodniczący ogłosił **wyrok skazujący Dekierta za zbrodnię szpiegostwa na karę 2-letniego ciężkiego więzienia**, obostrzonego postem co miesiąc, a **Kozłowskiego i Bakalarczyka** za współwinę w zbrodni szpiegostwa **na karę 5-miesięcznego ciężkiego więzienia** z postem co tydzień, ponadto wszystkich trzech, jako obcych poddanych na wydalenie z granic Austryi po odcierpieniu kary.

W czasie ogłoszenia wyroku Dekiert, zachowujący się dotychczas zupełnie spokojnie i pewnie, runął ze spazmatycznym płaczem na ławę, kryjąc twarz w rękach, poczem po chwili zwrócił się do przewodniczącego z prośbą, by mu udzielił głosu, gdyż chce uczynić zeznania. Gdy przewodniczący prośbie jego uczynił zadość, Dekiert przyznał się, że w czasie rozprawy grzebał i obciążał świadomie zeznaniami niewinnego zupełnie Kozłowskiego, aby się ratować; obecnie odwołuje i cofa wszystkie swoje zarzuty, obciążające Kozłowskiego.

Wszyscy trzej osądzeni zastrzegli sobie 3-dniową zwłokę do przyjęcia wyroku.

* * *

Charakterystyczny epizod, rzucający ciekawe światło na Dekierta, rozegrał się na dwie godziny przed ogłoszeniem wyroku. Oto przechodzący w czasie pauzy Dekiert, ujrzawszy stojącego opodal inspektora policyi, p. Bron. Karcza, przybliżył się doń z uprzejmym i pewnym siebie ukłonem ze słowami:

— Panie inspektorze, mam do pana interes. Jutro gdy mię wypuszczą, przyjdę do pana... A proszę postarać się, aby mnie jutro odstawiono do granicy.

Widocznie więc Deckiert najmocniej był przekonanym, iż w sprawie jego zapadnie wyrok uwalniający.

Kronika.

Dziś: Kraków, czwartek 17 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Aleksego Falkoner. wyzn.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 49, zachód o godz. 4 m. 59. długość dnia godzin 10 min. 10.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Na kwaterze“.

Teatr ludowy: „Pod białym koniem“.

Uniwersytet ludowy (sala Muzeum techniczno-przem.) o g. 7 wieczór p. Antoni Czubryński: „O języku międzynarodowym“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka) o godz. 6 wieczór dr Michał Sokolnicki: „Historya powstania listopadowego“.

Tygodniowe zebranie Karpackiego Tow. narciarzy w kawiarni Sauera o godzinie 8 wieczór.

Odczyt dra Zdzisława Jachimeckiego „W stuletnią rocznicę urodzin Chopina“, o godz. 5 po południu w wielkiej sali Towarzystwa Ubezpieczeń (Basztowa l. 8).

Czytelnia akademicka: Odczyt p. L. Slaska: „Wagner i nowa sztuka“, o godz. pół do 8 wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: „Krysia leśniczanka“.

S. p. Zenon Parvi. Redakcya naszego dziennika otrzymuje w dalszym ciągu wyrazy współczucia od licznych przyjaciół i kolegów zmarłego. Między innemi serdeczne słowa nadesłał nam dr Antoni Beaupré imieniem redakcyi „Głosu Narodu“, p. Wład. Wąsowicz im redakcyi „Gazety Powszechnej“, p. Bałuk im. redakcyi „Gazety Piekarskiej“ i t. d.

Prasa krakowska poświęciła ś. p. Zenonowi Parviemu dłuższe nekrologi. Rzewne wspomnienie zamieszcza „Czas“, kończąc je następującymi słowy:

„Przedwcześnie zmarły pisarz dramatyczny i dziennikarz pozostawia tak wśród przyjaciół i kolegów, jak i w szerszych kołach szczery żal i pamięć człowieka dobrego serca i prawego charakteru, scenom ludowym zaś trwałą i cenną spuściznę“.

„Gazeta Powszechna“ w dłuższym artykule pisze: „Dobry człowiek — a gdy do tego dodamy: uczciwy kolega i utalentowany literat, znajdziemy powód żalu, jaki niezawodnie ogarnie tych wszystkich, którzy nieboszczyka znali osobiście, lub imię jego z książki i sceny zasłyszeli. W szerokich kołach czytającej publiczności zasłużył sobie na dobrą pamięć sumiennem informowaniem w dziale miejscowych wiadomości bieżących, który mu powierzono — spełniał tę jednę z najniewdzięczniejszych czynności bezimiennych, które nie niosą ze sobą sławy, a dają ciężki trud. — Za to mu laurów i rozgłosu nie poskąpiła scena — głównie ludowa — której był żarliwym wielbicielem i jednym z jej budowniczych, dostarczając szeregu utworów dramatycznych“.

„Głos Narodu“ podnosi, że świat dziennikarski i żywioły koncentrujące się około literatury i sztuki poruszyła bolesna wieść o śmierci Zenona Parviego. Dziennik zamieszcza obszerny nekrolog, w którym omawia pochlebnie pracę literacką i działalność dziennikarską zmarłego.

„Naprzód“ pisze między innemi: „Któż w Krakowie nie znał tej charakterystyczej postaci, widywanej zawsze przy stole dziennikarskim w sali sądowej, na zebraniach publicznych i t. p. Powszechnie był lubianym jako człowiek prawy, nawskroś dobry i uczynny; można o nim powiedzieć, że nie miał wrogów, choć język miał ostry i lubił w rozmowie niejednemu dociąć zjadliwie“. Wskazawszy na prace zmarłego na polu literackim, stwierdza „Naprzód“, że tych, którzy ś. p. Parviego znali osobiście, zgon jego szczerze zasmucił.

„Nowiny“ piszą: „Ś. p. Zenon Parvi znany był szeroko jako autor popularnych sztuk, grywanych z powodzeniem przez teatry ludowe i amatorskie, jak „Hanusia Krożańska“, „Knajpa“, „Berek Joselowicz“, „Szatańska Para“, „Marsz marsz, Dąbrowski“, „Dwa psy“ i i. Utwory te, owiane duchem patryotycznym, bądź obrazowały momenty z dziejów ojczyzny, bądź karciły wady i przywary współczesne“. Artykuł ciepło napisany, podnosi prawy charakter, uczynność, skromność i ujmujące obejście ś. p. Zenona, które mu zaskarbiły powszechną sympatyę i jednały licznych przyjaciół.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek d. 21 b. m. o g. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Dr Adam Szelągowski: „Najstarsze granice Polski i Rusi“; dr Ludwik Kolankowski: „Wojna Heleny Glińskiej z Litwą 1534—1537“. Michał Sobeski: „Uzasadnienie metody objektywnej w estetyce“.

II. koncert Ysaye'a. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Ponieważ na koncert Ysaye'a wyprzedano prawie wszystkie bilety, a ciągle napływają nowe zgłoszenia, znakomity skrzypek wystąpi w Krakowie powtórnie we wtorek d. 8 marca. Bilety nabywać można od dzisiaj w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Aresztowanie lekarza. W sprawie aresztowanego lekarza dra Józefa L., specyalisty chorób kobiecych, śledztwo zostało ukończone i akta oddane zostały prokuratoryi państwa. Słychać, że dr L. dziś ma być wypuszczony na wolną stopę, albowiem po przesłuchaniu jego i świadków nie ma ustawowego powodu, aby pozostawał dalej w więzieniu śledczem.

Zamach samobójczy. W jednym z tutejszych hoteli usiłował wczoraj koło godz. 3 po południu odebrać sobie życie za pomocą wystrzału z rewolweru brauninga 23-letni Leon H. rodem z Tarnowa, słuchacz prawa na tutejszym uniwersytecie. Kula wymierzona w skroń, przebiła opony mózgowe i utkwiła w środku czaszki Strzału nikt nie słyszał, tak, że trudno skonstatować dokładnie, kiedy padł. W jakiś czas potem służący hotelowy, przechodząc obok, usłyszał harczenie i jęki, zawiadomił telefonicznie o podejrzanym wypadku policyę i przy pomocy przybyłego pospiesznie agenta, otworzył siłą zamknięte na klucz drzwi pokoju, w którym na ziemi znalazł desperata. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło rannego w stanie agonii na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Przy osobie niedoszłego samobójcy znaleziono rewolwer, 8 naboji i listy do rodziny.

Powodem targnięcia się na życie był silny rozstrój nerwowy. Leon H. wyjechał onegdaj z Tarnowa do Krakowa potajemnie przed rodziną, zdradzając jednak już wtedy wobec niej zamiary samobójcze. Z tego powodu ojciec desperata zawiadomił o tem telegraficznie krakowską policyę, prosząc, aby wyśledziła syna i odebrała mu broń. Depesza ta jednak, oraz późniejszy przyjazd ojca, nie zdołały już przeszkodzić katastrofie.

W śledztwie policyjnem, przeprowadzonem na miejscu wypadku, wyszedł na jaw dziwny szczegół. Oto, mimo, iż rannego znaleziono leżącego na ziemi tylko w bieliźnie, przecież ubranie, leżące opodal na łóżku, ma na sobie liczne ślady krwi; także i woda na miednicy mocno była zabarwiona krwią. Zachodzi więc przypuszczenie, iż młodzieniec już po strzale zdołał ściągnąć z siebie ubranie, a nawet obmyć ranę na miednicy i potem dopiero, osłabiony upływem krwi, upadł na ziemię, gdzie go znaleziono.

Ujęcie włamywaczy. W ostatnich czasach dokonali niewyśledzeni na razie sprawcy kilka śmiałych włamań do sklepów i mieszkań, wyrządzając okradzionym szkodę w kwocie kilku tysięcy koron. Między innemi włamali się na Kazimierzu do sklepu Salomona Wassersturma i Hirscha Steinera, skąd zabrali ubrań gotowych za kwotę przeszło 1000 koron, oraz do sklepu z towarami mieszanemi Chai Schreiber przy ul. Mostowej, z którego wynieśli wszystkie towary wartości około 800 koron. Wczoraj dopiero udało się policyi wpaść na ślady sprawców i przytrzymać ich w osobach Adama Sroki, pomocnika murarskiego, oraz jego narzeczonej Anny Hołuj. Inspektor policyi Rechowicz, przybywszy do ich mieszkania w Ludwinowie, zastał złodziejską parę raczącą się sokiem malinowym i wódką z wielkiego gąsioru, które to artykuły niewątpliwie również pochodzą z kradzieży.

Część rzeczy, znalezionych przy rewizyi, rozpoznali poszkodowani, jako swoją własność; odnośnie do innych przedmiotów śledzi policya za właścicielami.

Przejechanie przez pociąg. Jak to już donosiliśmy, dnia 13 b. m. około godz. 10 wieczorem, żandarm, patrolujący na przestrzeni między Podgórzem a Bonarką, znalazł na szynach kolejowych jakiegoś przejechanego przez pociąg mężczyznę, z obciętemi nogami i ciężko poranionego na całem ciele. Ranny, mimo pomocy lekarskiej, w godzinę po znalezieniu go zakończył życie. Obecnie stwierdzono, że przejechany nazywa się Szymon Gabryś, liczył lat 38, był robotnikiem w fabryce cementu p. Libana w Podgórzu. Powracając w nocy torem kolejowym do domu, zginął pod kołami nadjeżdżającego pociągu. Gabryś pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Afera szpiegowska w Czerniowcach. Z Czerniowiec telegrafują: Jak stwierdzono, dyurnista tutejszego Wydziału kraj., Bendak, uwięziony pod zarzutem szpiegostwa wojskowego, był dawniej nauczycielem ludowym i odbył służbę jednoroczną we Lwowie, gdzie zetknął się z b. konsulem rosyjskim i od tego czasu trudnił się szpiegostwem. Po wystąpieniu z wojska, za staraniem kilku polityków, otrzymał posadę dyurnisty w Wydziale kraj. Policya już od dłuższego czasu podejrzywała Bendaka o szpiegostwo i rozciągnęła nad nim dozór. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy u Bendaka zjawił się emisaryusz rosyjski z pieniądzmi; aresztowano go wraz z Bendakiem i jego żoną. Bendak przyznał się już o to szpiegostwo.

Wykroczenia wychowanków zakładu wojskowego. Z Innsbruka telegrafują: Wychowankowie tutejszego zakładu wojskowego naukowego nie otrzymali świadectw semestralnych, ponieważ wdrożono przeciw nim śledztwo dyscyplinarne za różne wykroczenia.

Proces Tarnowskiej. Z Medyolanu telegrafują: Psychiatrzy, badający stan Naumowa, oskarżonego o współudział w zamordowaniu hr. Komarowskiego, orzekli, że Naumow w chwili czynu był niepoczytalny i działał pod suggestyą Tarnowskiej.

Choroba Abdul Hamida. „Berliner Tageblatt“ donosi z Saloniki: Abdul Hamid cierpi na tak silną bezsenność, że sypia zaledwie jedną do dwóch godzin na dobę. Obawiają się, że popadnie z zupełne obłąkanie.

Znowu zatonięcie okrętu. Z Grünstadtu telegrafują: Parowiec towarowy „Kambodża“, który znajdował się w drodze do południowej Afryki, zatonął wczoraj w nocy koło Hesnaes. 13 osób załogi uratowanych, 16 osób brakuje.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: Tadeusz Krzyżanowski z Harzewic (Król. Pol., Józef Sutkowski z żoną z Igołomii, Stanisław Hajkiewicz z żoną z Rożania (Król. Pol.), Jan Szajewski z Warszawy, Poraj Pdrowski z Gumnisk, Gustaw Romanowski, Alfred de Rüdenstein Rampelt z Krakowa, Leonard Rogoyski z żoną z Goric, inż. Władysław Kulczycki z Wiednia. dr Jan Penot z Karwiny (Król. Pol.), Jerzy Matejko z Resławic, Jan Żurakowski z Żytomierza (Wołyń). dr Karol Pers z Jasła, kap. Maurycy von Partyka z Lincu, Andrzej Krzonowicz z Nowego Sącza.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 287·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 2?5·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 230·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·90. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 10?·90. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 26·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 531·—. Clary 40 złr. m. k. 236·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 120·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·—. Palffy 40 złr. 213.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 65·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 39·80. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 233·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 234·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 549·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 16 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.
(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6?5 —, węg. Zakł. kred. 812 —, Anglobanku 317 25, Unionbanku 605 50, Länderbanku 505 50, Baukverein 553 50, Bodencredit 11 74, Galic. Banku hipotecz. 685 —, Kolei państwow. 759 —, kolei połudn. 123 —, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 50, kolei Czerniow. — —, Alpiny 741 50, Rima Muranyi 660 25, Prag. Tow. żelazn. 26 09, Fabryki broni 712 50. Akcye tureckie tyt. — —. Gal. akc. Tow. kop. n. 836 —. Obl. węg. indemniz. — —. Renta majowa 95 05. Austr. renta koron. 95 —. Węgier. renta koron. 93 50. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk 93 40. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4½% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 95. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 75. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 234 50. Marki 117 60. Ruble 255 —. Rosyj. pożyczka 103 —.
Usposobienie: ustalone

(Przedruk nie będzie płacony).
L. 5945/10 1283 1 3
III. b.

OGŁOSZENIE.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 7-go marca 1910 rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble“, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale IIIb. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble“ dn. 7-go marca 1910 (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 1 lutego 1910 r.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.